

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Niebywała w dziejach katastrofa zniszczyła trzy państwa

NÓWY JORK. 13.4. Dalsze wiadomości, napływające z Ameryki pozwalają ocenić cały ogrom katastrofy wulkanicznej. Katastrofa ta

objęła 3 państwa, mianowicie: Argentynę, Chile i Urugwaj. Wskutek olbrzymich ilości żwiru i popiołu, który uściawnie sypie się na ziemię w większości prowincji, komunikacja kolejowa jest całkowicie wstrzymana.

Wszystkie wulkany są jeszcze czynne.

Eskadry samolotowe wysłane dla zbadania sytuacji zawróciły z drogi, gdyż gęsty dym uniemożliwia im dotarcie do terenów wulkanicznych. Również pociąg ratunkowy, wiozący kilkanaście tysięcy masek przeciw gazowych oraz

wielkie zapasy tienu, ugrazł w zwalach popiołu.

Udało się tylko stwierdzić, że w głębi lasu panuje kompletny chaos. Na zasypanych szosach odbywa się istna pielgrzymka narodów. Na prerjach błakają się

stada dziczego bydła w poszukiwaniu żywności i wody.

W dniu wczorajszym zaczął działać jeszcze jeden wygasły wulkan Domoio. Momentalnie szereg wiosek znikło z powierzchni ziemi.

Wszędzie unoszą się trujące ga-

zy, które działają tak niebezpiecznie, że osoby zatrute po wydotaniu się na świeże powietrze,

padają nagle trupem. Chorzy plują krwią. Działanie gazów jest podobne do gazów trujących, używanych

w czasie wojny. Argentyńskie ministerstwo rolnictwa komunikuje, że po katastrofie wulkanicznej

nadejdzie katastrofa rolnicza, gdyż wszystkie zbiory będą doszczętnie zniszczone. Cała ziemia jest przepojona kwasami, które mogą działać

jeszcze bardzo długo. Ostatnie depesze donoszą o niesłychanej obfitości krwawych deszczów. W niektórych okolicach niebo przybrało barwę miedzianą, wskutek czego ładność przewiduje

jeszcze gorsze kłeski. Z wielu okolic nadchodzą wieści o rozbojach, napadach i kradzieżach. Bandy atakują wsie i miasta, rabując składy żywnościowe. W wielu ocalałych miejscowościach

ogłoszono stan oblężenia. W miejscowościach, do których dotarły już pierwsze ekspedycje ratunkowe wynoszenie trupów i zatrutych jest ogromnie utrudnione, ze względu na olbrzymie zasypy żwiru.

Marszałek Piłsudski w Grecji w drodze do kraju

ATENY 13.4. Marszałek Piłsudski w drodze powrotnej z Helanu do kraju przybył na okręcie do portu ateńskiego, Piraeus.

Marszałek, korzystając z postoju okrętu w porcie, zwiedził

w towarzystwie posła Jurjewicza Ateny, dając wyraz swemu zachwytowi nad Akropolem i Stajonem.

Po zwiedzeniu nowoczesnych Aten, Marszałek powrócił na okręt. (PAT).

Ożywienie ruchu budowlanego zmniejszy znacznie bezrobocie

Dnia 16 b. m. odbędzie się konferencja sekcji pracy przy Naczelny Komitecie do spraw bezrobocia, w której wezmą udział przedstawiciele przemysłu budowlanego i cementowego. Na konferencji tej omawiane będą sprawy dotyczące podjęcia akcji budowlanej w bieżącym sezonie.

W roku bieżącym sekcja pracy podjęła akcję, zmierzającą do ożywienia ruchu budowlanego, zdając sobie sprawę, że uruchomienie nawet na małą skalę robót budowlanych, przyczyni się również do ożywienia przemysłów, związanych z budownictwem.

Według danych statystycznych blisko 78 proc. bezrobotnych, zwa-

zanych jest z przemysłem budowlanym.

Ostatnio dowiadujemy się, że przemysł cementowy celem wzmocnienia ruchu budowlanego zamierza udzielić samorządowi przy kupnie cementu ulż kredytowych i cenikowych.

Zasadnicze stanowisko Polski wobec sprawy rozbrojenia

GENEWA, 13.4. O godz. 4 m. 40 popoł. na komisji generalnej Konferencji Rozbrojeniowej zabrał głos minister Zaleski.

Jeżeli chodzi o istotne praktyczne rezultaty, których oczekuje cały świat od Konferencji Rozbrojeniowej, rezultaty, które mogą być zrealizowane w rzeczywistości, to wynikają one z przemówienia ministra Zaleskiego bardzo wyraźnie: jeżeli mamy się rozbroić, to musimy określić warunki bezpieczeństwa i uniemożliwić wyładowanie zieleń woli ze strony różnych państw przez wzmocnienie międzynarodowego instrumentu sankcyj i kontroli.

Umowy tego rodzaju, jak przyszła konwencja rozbrojeniowa, nie mogą być oparte tylko na pustym brzmieniu paragrafów umownych, ale musi za nimi stać siła wykonawcza.

Polska zgadza się na każdą formę rozbrojenia zarówno pod względem jakości, jak i ilości, nie chce ona jednak mieć do czynienia z takim rozwiązaniem zagadnienia, któreby nie zabezpieczało jej przed niespodziankami ze strony sąsiadów o złej woli lub któreby zabezpieczały ją tylko na papierze.

Powódź na Polesiu

Zerwane mosty - Zniszczone drogi - Wielkie straty

PIŃSK, 13.4. Na Styrze, Strumieniu i Stuble poziom wody stale wzrasta. Powódź ogarnia coraz większe obszary.

Cała południowa część powiatu pińskiego obejmująca gminy Moroczno, Kuchocka Wola, Wiczówka i Lemieszewice, stoją pod wodą. Zatopionych jest kilkanaście wsi. Wszelkie połączenia drogowe i telefoniczne zostały przerwane.

Powódź wyrządza wielkie szkody w drogach. Wody zniszczyły i porzuciły drogi i groble na łącznej przestrzeni przeszło 20 kilometrów. Zerwany jest zupełnie 8 mostów, z których jeden długości 90 metrów.

Na Styrze pod Iwańcyczami 5 mostów zostało podmytych i uszkodzonych. W dniu dzisie-

szym uruchomiona będzie przynusowa komunikacja wodna przy pomocy statków prywatnych.

Z powodu zalania pól i zasiewów, zatopienia kartofli w dołach i dobytku w chatkach i sto-

dołach, ludność poniosła wielkie straty, których wysokość nie została dotychczas dokładnie ustalona. Akcja pomocy powodzianom prowadzona jest bardzo energicznie.

Autorka powiastek--bandytką! Pisała anonimy, grożąc śmiercią

Niezwykłym gościem ławy oskarżonych w sądzie okręgowym była wczoraj p. Helena Kisielnicka. Młoda autorka licznych powiastek dla dzieci. P. Kisielnicka znalazła się pod zarzutem przywłaszczenia 7.000 złotych. Centralnym Towarzystwem Organizacji Kółek Rolniczych, gdzie była sekretarka, a ponadto, usiłowania napadów bandyckich.

P. Kisielnicka pisała anonimy, za dając okupu w imieniu „Międzynarodowej organizacji szantażystów - Baldwin Gross Co“.

Anonimy te groziły śmiercią wrazie niespełnienia żądania.

P. Kisielnicka jest skromnie ubrana, wysmukła osoba o spokojnej twarzy i regularnych rysach. Nie zdradzała wiekszego podniecenia. Z powodu niestawienia się świadków sąd sprawę odroczył.

Sekwestратор - złodziej

Sąd okręgowy skazał wczoraj sekwestratora urzędu skarbowego Czesława Wityńskiego, na półtora roku więzienia za przywłaszczenie 6.350 zł.

Dla ratowania zarżniętych długami kolegów

Słuszna akcja Zarządu Stowarzyszenia Urzędników

W najbliższym czasie, nowy zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zamierza zwrócić się do Rządu, aby w tak ciężkiej sytuacji gospodarczej pracowników państwowych przyszedł im z konieczną pomocą przez popar-

cie rozpoczętej przez Bank urzędniczy akcji odciążenia pracowników państwowych. I udzielił Bankowi przynajmniej 1 miliona zł. jako wkładu, nawet oprocentowanego. Następnie zarząd zamierza we-

zwać lokalne Koła Stowarzyszenia do organizowania na swych terenach działania kas samopomocowych, które udzielałyby kredytów krótkoterminowego, jak również ogniskowałyby inną pomoc w zakresie samopomocy gospodarczej. Ka sy te przytem muszą należeć do

Banku urzędniczego, jako jego członkowie, współdziałając przy akcji odciążenia pracowników państwowych. Zarazem zarząd Stowarzyszenia zamie się badaniem i rozważeniem środków, zmierzających do potanienia zakupów, do ekonomizacji konsumpcji, do ochrony konsumenta przed nieodpowiednim pod względem jakości towarami i przed nieuczciwymi cenami, oraz do spopularyzowania zasad racjonalnego wydatkowania dochodu.

Niezależnie od tych poczynań, walny zjazd Stowarzyszenia urzędników państwowych włożył na rząd obowiązek uporządkowania spraw finansowych spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych, zraszających urzędników państwowych. Do uporządkowania tych spraw może pomóc zmniejszenie procentowania krótkoterminowych pożyczek udzielonych z państwowego funduszu budowlanego, do 4 proc. zamiast dotychczasowych 6 proc.

Następnie także oprocentowanie długoterminowych pożyczek banku wylanych po konwersji nie może przekraczać 3 proc., gdy obecnie wynosi 4 proc. Wykonaniem tych wszystkich założeń i planów obarczony został przez walny zjazd nowy zarząd Stowarzyszenia urzędników państwowych. — Zobaczcie my...

Zastanowmy się trochę...

Dojenie miejskich kas

Magistraty prawie wszystkich miast w Polsce przeżywają krytyczny okres. Brak pieniędzy na naj niezbędniejsze potrzeby miasta, ciągle niedobory budżetowe, a w wielu wypadkach nawet groźba nieuniknionego bankructwa — oto obraz dzisiejszej gospodarki samorządów.

Na czele miast, którym krytyczną nadochrębił dać się we znaki, trójcy stołeczka. Magistrat warszawski swą go spodarke doprowadził już do tego, że kasy niemal z reguły nie są w możności wypłacać nawet pensji pracownikom w porę. Ktoś, kto nie zna tajemnic stołecznej Ratusza, przypuścić mógłby, że istotnie jest tam bardzo źle, że miasto naprawdę straciło już wszelkie wpływy i kona z niedostatku.

Magistrat warszawski swą go spodarke doprowadził już do tego, że kasy niemal z reguły nie są w możności wypłacać nawet pensji pracownikom w porę. Ktoś, kto nie zna tajemnic stołecznej Ratusza, przypuścić mógłby, że istotnie jest tam bardzo źle, że miasto naprawdę straciło już wszelkie wpływy i kona z niedostatku.

Magistrat warszawski swą go spodarke doprowadził już do tego, że kasy niemal z reguły nie są w możności wypłacać nawet pensji pracownikom w porę. Ktoś, kto nie zna tajemnic stołecznej Ratusza, przypuścić mógłby, że istotnie jest tam bardzo źle, że miasto naprawdę straciło już wszelkie wpływy i kona z niedostatku.

Magistrat warszawski swą go spodarke doprowadził już do tego, że kasy niemal z reguły nie są w możności wypłacać nawet pensji pracownikom w porę. Ktoś, kto nie zna tajemnic stołecznej Ratusza, przypuścić mógłby, że istotnie jest tam bardzo źle, że miasto naprawdę straciło już wszelkie wpływy i kona z niedostatku.

Magistrat warszawski swą go spodarke doprowadził już do tego, że kasy niemal z reguły nie są w możności wypłacać nawet pensji pracownikom w porę. Ktoś, kto nie zna tajemnic stołecznej Ratusza, przypuścić mógłby, że istotnie jest tam bardzo źle, że miasto naprawdę straciło już wszelkie wpływy i kona z niedostatku.

Zelazo staniało

Wszystkie ceny niższe o 10 proc.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami hutnictwa żelaznego. Konferencja ta odbyła się w wyniku toczących się od paru tygodni pertraktacji między hutnikami żelaznymi a ministerstwem przemysłu i handlu. Obrady dotyczyły badania sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się hutnictwo w Polsce.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami hutnictwa żelaznego. Konferencja ta odbyła się w wyniku toczących się od paru tygodni pertraktacji między hutnikami żelaznymi a ministerstwem przemysłu i handlu. Obrady dotyczyły badania sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się hutnictwo w Polsce.

200 milionów franków

na budowę linii Śląsk - Gdynia

PARYŻ, 13.4. Dalsza pożyczka kolejowa dla budowy linii kolejowej Górny Śląsk - Gdynia w sumie 200 milj. franków fr. została tu zatwierdzona pomyślnie. Banki francuskie wypłacą sumy na dalszą budowę. Wiadomośc

ta jest bardzo pomyślna, albowiem linia Górny Śląsk - Gdynia ma niesłychanie znaczenie dla życia gospodarczego Polski, a szczególnie dla handlu z zagranicą.

Po zwycięstwie Hindenburga

biorą Hitlera „za twarz“

BERLIN, 13.4. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów Rzeszy niemieckiej omawiano dotychczasową akcję polskiej pruskiej przezwój Hitlerowi. W związku z tem oczekuje się

dziś nowych zarządzeń. Naogół przypuszczają, że prezydent Hindenburg i kanclerz Brüning postanowili zmienić taktykę i zastosować represje wobec Hitlera.

Japoński pociąg wojskowy

wyleciał w powietrze

LONDYN, 13.4. Na wschód od Charkowa partyzanci chińscy wysadzili w powietrze japoński pociąg z amunicją. Wybuch był niesłychanie silny. Parowóz został rozerwany, jeden z wagonów zawierających pociski armatnie wyleciał w powietrze.

Rozbity pociąg zaatakowali Chińczycy, przyczem japońska załoga pociągu bronila się tak długo, aż nadeszła odsiecz. Komunikacja na linii kolejowej wskutek uszkodzenia toru jest przerwana.

Depesze w skrócie

— Okręt z wiewianną z Argentyny „Chaco“ przybył do Barcelony, ma na pokładzie 40 osób.
— Spłonął jeden ze starszych budynków historycznego miasta francuskiego Beauvais.
— Rząd lotewski wprowadził monopol handlu zbożem od 1 czerwca.
— 30 sionistów z Welzmanem na czele uległ zatruciu ptomaina (fadem zgnitego mięsa) na bankiecie w Durbanie (Aryka Płd.); życie ich nie grozi niebezpieczeństwem.
— Na przewodniczącego Między narodowej Konferencji Pracy obrany został wczoraj delegat Kanady

p. Robertson.
— W Alma-Ata z wyroku sądu sowieckiego rozstrzelano 6 inżynierów za sabotaż na nowej kolei Turkskiej.
— Na parowcu fińskim „Olojvaber“ w drodze do Szanghaju w porcie Ekelbourne zastralkowała załoga, żądając podwójnej płacy; trzy osoby aresztowano.
— Rząd irlandzki postanowił nie wpłacać do skarbu W. Brytanii już czterocowej raty t. zw. spłaty gruntu w sumie 1.500.000 f. szt.
— W Moskwie dokonano próby toni pierwszego sterowca sowieckiego z niezłym wynikiem.
— W Ulmie aresztowano 12 żołnierzy za udział w akcji komunistycznej.

Ścięcie głowy

za gwałt na nieletniej

BERLIN, 13.4. Sad przysięgłych w Saksonii ogłosił dziś rano wyrok w procesie 27-letniego subiekta Goerbera, zamieszkałego w Reitenbach, Goerber przed kilkoma miesiącami zwałbit do swego mieszkania 13-letnią Magdalene Klugel i po zniewoleniu zadusił. Sad skazał Goerbera na karę śmierci przez ścięcie topiorem.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny rano nie zapowiadają się pomyślnie — zwłaszcza pod względem wszelkich nowych pozyskań i stosunków z osobami wyższ postawionymi lub przełożonymi. Później, zwłaszcza po godz. 10-ej, zaznaczają się zmiany na lepsze, zwłaszcza z zainteresowaniami towarzyskimi i artystycznymi. Gorszy nastrój jaki da się odczuwać w południe — w związku z drobnymi niepowodzeniami — później ustąpi.
Wieczór przyniesie nieprzyjemne sprawy, które będą się potęgować stopniowo i osiągną najwyższe napięcie po godz. 22-ej.

Pogoda w całej Polsce

Pomorzcie, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Połacie i Tatry: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub wielkiem. Noc chłodna (możliwe przymrozki), dzień temperatura do 10 st. W górach lekki mroz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0 st.
Witowiec, Polesie, Podole, Wołyn i Małopolska wschodnia: zachmurzenie zmienne, miejscami jeszcze możliwe przelotne opady. Ochłodzenie — nocą temperatura w pobliżu 0 st., dniem około 6 st.

PORADNIK dla wszystkich TRAGEDJA EMIGRANTA

JOZEFA GAWĘDY

Nie wracaj! Wszystko między nami skończone...

Mam lat 30, ożeniłem się w roku 1925 w Siedlcach. Warunki życiowe nie pozwoliły mi pozostać w kraju, więc wyjechałem do Francji, w celach zarobkowych w roku 1926. Pracowałem aż do roku 1931 jako gisier, nieopodal Paryża. A kiedy zażądałem do kraju, prosiłem mego dyrektora fabryki o urlop i otrzymałem go na trzy miesiące. Szukałem się do kraju mile spędzić swój urlop z dzieckiem i żoną, kiedy nagle otrzymuję od niej list tej treści: „Szanowny Panie z nami już skończone, niema pan poco wracać do kraju. Dzwoni dla Pana są zamknięte i staram się o rozwód“.

liśmy drzwi, lecz ona kochanka wypuściła oknem, co widział sąsiad, którego postawiłem na straży. Mimo to ona powiedziała policji, że nikogo nie było. Ale dziecko moje, które, gdy odjeżdżałem do Francji miało 9 miesięcy, a teraz ma 6 lat powiedział, że jeden pan siedział koło mamy. Pytam córeczki czy mnie poznała. „Tak“ — „A dlaczego mnie nie poznała?“ — „Bo mam fotografie tatusa“.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Tak samo jest ze mną. Mam nadzieję, że Pan, b. Władku, otrząśnie się z tej melancholii. Głowa do góry, wszak nie jest Pan kobietą! A teraz kochany Panie Gawędo, zwracam się do Pana z prośbą. Pan jako mężczyzna może przed sobą przemówić do p. Władka, by chciał zapomnieć i nie zakładać spojony nie spiewaczkę.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Tęskne i żalose rozmyślenia

w ostatnim dniu ciągnięcia Loterii

Dzisiaj ostatni dzień ciągnięcia 5-jej klasy Loterii. W ostatnim takim dniu ci, którzy nie wygrali — a jest tak ci dziesiątki tysięcy — prawie już rezygnują z nadziei.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. fal 1411,8 m). 11:58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12:15: Odczyt „Pielegnowanie szkółek i upraw lasnych“. 12:35: Koncert szkolny z Filharmonii warsz. 14:45: Płyty. 15:25: Odczyt „Stefan Batory“. 15:50: Program dla dzieci starszych. 16:20: Lekcja języka francuskiego. 16:40: Płyty. 17:10: Odczyt „Ginaca Afryka“. 17:35: Koncert kameralny. 19:15: Skrzyńka pocztowa. 19:35: Płyty. 20: Felieton „Chiny proszą o głos“. 20:15: Muzyka lekka. 20:45: Studcowski „Peer Gynt“ Ibsena. 22:20: Koncert Chopuawski. 23: Muzyka taneczna.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Jeśli gotowa zerwać z kochankiem — pogódźcie się i życie nadal w zgodzie. W tym wypadku, jeśli wyjeżdża Pan z powrotem do Francji, musi ją Pan z sobą zabrać. Gdyby zaś dalsze współżycie było niemożliwym, rozjdźcie się, ale jak na kulturalnych ludzi przystało.

Wędrowka po Królestwie Nędzy

HANBA NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA CHOROBA -- TO NAJWIERNIEJSZY TOWARZYSZ BIEDY

Ostatnie dwa artykuły z bolesnej wędrowki po krainie nędzy poświęcone były dzieciom. Setkom, tysiącom i...

dziesiątkom tysięcy dzieci, które bez żadnej winy cierpią, w tym porządku rzeczy jaki ustanowił...

Ten straszny obraz ukazaliśmy całemu społeczeństwu, ta gehenna dziecięca miała wstrząsnąć sumieniami i sercem — wszystkich.

Wolanie nasze nie poszło w próżnię. Ale oddźwięk, ale reakcja była — wielką niespodzianką. Lub też, może właśnie była zupełnie naturalna.

Któż się zainteresował losami tych dzieci o których pisaliśmy? Czy ktoś z tych, którzy...

ochłapami ze swego stołu mogliby nakarmić wiele, wiele takich dzieci? Czy ktoś, czyje docho dy miesięczne równają się zapracowanemu w krwawym pocie, pod groźną kłębiciwą i śmierci zarobkowi tysiąca i więcej górników? Czy może wreszcie jakieś, z szydem upstrzonym szeregiem dostojnych nazwisk, towarzystwo dobroczyn-

Nie. Na apel, którego nie podkreślaliśmy, przyszedł do nas dziś...

postaramy się Pol. Państw. W krótkich słowach oświadczył, że chciałby wraz z żoną wziąć do siebie jedno z tych wyklętych przez los dzieci.

I ta właśnie wizyta, jest zapoczątkowaniem...

posurego bilansu, który wreszcie zrobić należy. W pospólnej walce o lepszą...

przyszłość, o prawo do życia wszystkich ludzi, o suchy kawałek chleba dla mrących głodem, o zniszczenie i wypalenie nędzy i nieszczęścia — nie weźmą udziału ci, którym się dzieje dobrze, ba, nawet czasem zbyt dobrze. Odwoływanie się...

do sumienia kapitalistów, wielkich przemysłowców, do sumień dyrektorów o stu tysięcy pensjach, do tych wszystkich, którzy się mocno i twardo rozparli „na „swojem”, to przystawione rzucanie grochem o ścianę.

Gdy ukończymy naszą dantejską wędrowkę po tem piekle nędzy, powrócimy jeszcze do tego bilansu. Już teraz jednak stwierdzić musimy, że tylko...

twarda, żelazna pięść, tylko bezlitośnie, równie jak bezlitosne jest ich serce, bezapelacyjne jakieś prawa i ustawy skłonią pa- sożytów opływających w dostatek wśród powszechnej nędzy do zmiany istniejącego stanu rzeczy, który w przeciwnym razie może się skończyć jakąś niestychaną,

niedocuschalną katastrofą. Teraz z kolei przyjrzyjmy się innym stronom bytowania tej niedo-

Choroby, to jedna z okrutnych plag. Gdzież zaś mogą się lepiej...

Czytajcie CYRULIKĄ warszawskiego

szerzyć i rozwijać, gdzie mają grunt podatniejszy i żyźniejszy, niż tutaj?

Ołbrzymie stłoczenie ludzi w małych izdebkach, piwnicach i suterynach, przymusowy brud, głodowanie lub najbardziej niehygieniczny sposób odżywiania się, cała ta granicząca między życiem a powolną śmiercią wegetacja sprzyja orgji wszelakich epidemii i chorób.

W Katowicach co krok mijasz luksusowe magazyny. Piękne, wielkie kamienice czynszowe, wytworne pałacyki magnatów przemysłu, z beczennymi firankami za lustrzanymi szybami okien, z dobrobytem, który ocieka z każdej ściany, każdej sztachety ogradzającej jeszcze zamary w zimowym uśpieniu luksusowy ogród.

W Katowicach na dworcu, w poczekalni I-ej i II-ej klasy ktoś, w kosztownym futrze, przy szklance herbaty cierpliwie wgląda pociąg, od czasu do czasu zerkając na...

stertę eleganckich skórzanych walizek,

oblepiętych kartkami hotelowymi z całego świata.

I w tychże Katowicach, na tysamym dworcu, co chwila policja — wyłapuje — bezdomnych, którzy tu wkradli się, aby ogrzać się nieco.

Na ulicę! Czasami usypiają na stojąco w tunelach poddworcowych. Nie przeszkadza im nawet to, że co...

W ilu wypadkach już dzieci przychodzą na świat, obarczona dzie-

ctwem którejś ze strasznych chorób wenerycznych? Obarczona gruźlicą, skrofutami, angielską krzywizną, szkorbutem i wielu, wielu innymi?

Wśród podrostków i starszych? Spójrzmy na tę ziemię z chronicz-

opuszczonych, na poły zbutwia- łych barakach, cegielniach, wa- łących się halach fabrycznych, w opuszczonych szybach, gdzie pełno wody i wyziewów, w t. zw. „hałdach”, jamach, norach, pełno. Gnieźdzą się wszędzie. Tworzą jakgdyby odrębne państwka, z własną strażą, własnym przywódcą. Państwka grozy i nędzy, o jakiej nam się nawet nie śniło. Mają swe nazwy, wołają na nich: „tample”, „bukusy”, „chachary”. Żyją wśród najstraszliwszych wyziewów, co krok bowiem, zwłaszcza w opuszczonych szybach wydziałają się gazy trujące, pośród uganiających się za zdro- byczką, kaśliwych szczurów, sami żli i przebiegli, nie jak ludzie, a — szczury, gotowi na wszystko, aby tylko zdobyć kawałek chleba i uchronić się przed zim- nem czy deszczem.

Spia, zwaleni prawie jeden na drugiego, w błocie, smrodzie i zaduchu, alarmowani to naj- ścieniem nowej bandy, która chce im odebrać ten jedyny kąt, czy rzeźmieszeków, którzy przy szli nawet tu grasować, czy wreszcie policji, mającej obowiązek trzebić i pedzieć te — ludzkie zwierzęta, naszych „braci”... Obserwator.

LUDZIE BEZDOMNI

gnieźdzą się w norach obok pałaców baronów węglowych

chwila, na górze, z rozgłosnym lomotem przewalają się pociągi. Oni chcą spać... Za wszelką cenę przespać chociażby tę chwilę dopóki nie przyjdzie policjant i nie wypędzi. Wyjrzeć za Katowice, na przedmieścia, we wszystkich

opuszczonych, na poły zbutwia- łych barakach, cegielniach, wa- łących się halach fabrycznych, w opuszczonych szybach, gdzie pełno wody i wyziewów, w t. zw. „hałdach”, jamach, norach, pełno. Gnieźdzą się wszędzie. Tworzą jakgdyby odrębne

państwka, z własną strażą, własnym przywódcą. Państwka grozy i nędzy, o jakiej nam się nawet nie śniło. Mają swe nazwy, wołają na nich: „tample”, „bukusy”, „chachary”. Żyją wśród najstraszliwszych wyziewów, co krok bowiem, zwłaszcza w opuszczonych szybach wydziałają się gazy trujące, pośród uganiających się za zdro- byczką, kaśliwych szczurów, sami żli i przebiegli, nie jak ludzie, a — szczury, gotowi na wszystko, aby tylko zdobyć kawałek chleba i uchronić się przed zim- nem czy deszczem.

Spia, zwaleni prawie jeden na drugiego, w błocie, smrodzie i zaduchu, alarmowani to naj- ścieniem nowej bandy, która chce im odebrać ten jedyny kąt, czy rzeźmieszeków, którzy przy szli nawet tu grasować, czy wreszcie policji, mającej obowiązek trzebić i pedzieć te — ludzkie zwierzęta, naszych „braci”... Obserwator.

sama ciężka, bydlęca w nieodpowiednich warunkach pra- cą?

Zapewne, jest Kasa Chorych. Ale jakże niewiele jest to, co ona robi, to co wobec tego oceanu chorób i niedomagań zrobić może!

Oto wchodzimy do jednej z tych izb. Cztery metry kwadratowe powierzchni, trzy rodziny liczące razem czternaście osób, tam mieszkała.

W jednym kącie barłóg, na któ- rym leży ojciec i żywiciel naturalny. Czterdzieści lat ma podobno a na sześćdziesiąt wygląda.

— Cóż panu dolega? — Ano chodzić nie może — od- powiada za niego, krztalająca się koło jakiegoś garnka od którego dziwaczne idą zapachy, żona. — Nogę mu trzy lata temu na bu- dowie belka przetraciła i teraz już cała potowa ciała nie ru- szy.

— Do Kasy Chorych pan się zwracał? — Chodził kilka miesięcy, to mu tam różne zastrzyki robili a potem, to już tak zostało.

— A któż na rodzinie pracuje? — Czasami się postuga jakaś zda...

— A któż na rodzinie pracuje? — Czasami się postuga jakaś zda...

rzy, groszy parę się zarobi. Miesiąc cały my obiady z głodnej kuchni dostawali. Na początku, to się wszystkie graty wyprzedawało i tak się jakoś żyło...

Dzieci w tej rodzinie pięcioro. Ma- le pokraczne ciałka, dwoje najmniejszych jakimś...

olekaciami wrzodami i wyrzutami skórnymi obsypa- nych.

— Na co chorują? — Czy my sami wiemy? To z biedy chyba. Jakby dosyta jeść miały, to pewno i tych chorób — by nie było...

Jak policzek są te słowa... Kto go tam jednak odczuje! Cóż się w tym garnku gotuje? Pięć litrów „zupy”

na kilku ziemniakach. Skąd jednak ten dziwny zapach? — To zielsko także dla „smaku” dodajemy...

Krzęta się koło tej „potrawy”, która ma dać zdrowie i sily jej dzie- ciom — matka. Gorączkowe wy- pęki na jej policzkach i suchy, ras po- raz wstrząsający pierśmiami kaszel,

powiedzą od razu każdemu, że nie- długo już się męcząc będzie. A jak kółkiem tam, na tym dragan dwo- cie będzie, to takim jak ona — be- dzie lepiej.

Prócz tej, są tu jeszcze dwie in- ne rodziny. Wdzięczny do badań dla lekarza teren. I wśród tych ste- dmii osób chorób nie brakuje.

Chorób pieniaczych się wśród nę- dzy, głodu i niedo- Wśród ludzi, których życie jest straszny, hańbiącym wyrzutem, rzuconym w twarz całemu spo- łeczeństwu!



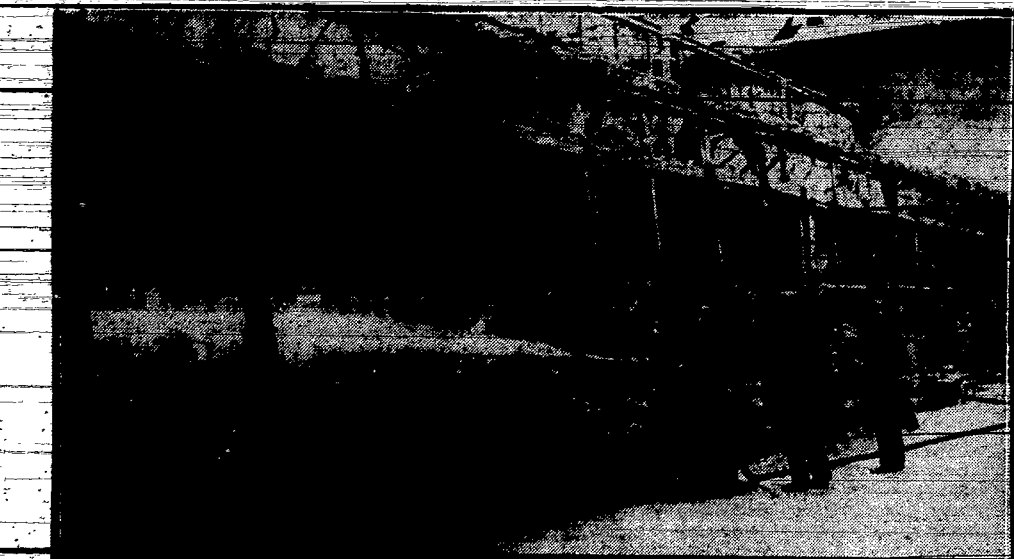
P. Ris, bezrobotny malarz z Nowego Jorku, nie mogąc wyży- wić swoich 9 dzieci, dał ogłoszenie do gazet, że chce sprzedać dwoje z nich, aby w ten sposób pozostałe 7 uratować od śmier- ci głodowej



Kwietniowa pogoda... i budy autobusu trzeba „uszczelnić” pa- rasolami, inaczej we wnętrzu byłby potop



Transport gondoli balonu Piccarda z łodowca kolo Guogel w Ty rohu do stacji kolejowej, skąd przewieziona będzie do muzeum w Brukseli (Belgia)



Dogaszanie zgłiszcz hal targowych w Monchijum, zniszczonych doszczętnie w olbrzymim po- żarze całej dzielnicy tego miasta

Mieszkańcy Przedmieść organizują się

W ubiegłą niedzielę przy ul. Nowo-Warszawskiej w wypełnionej po brzegi szkole Powszechniej Nr. 3 odbyło się zebranie informacyjno-sprawozdawcze dla mieszkańców przedmieścia Skorupy i Dojlidy. Przewodniczył p. Tryburski Jan, ławnik Magistratu.

Po złożeniu przez sekretarza Zarządu p. Grzegorzycyka Stanisława szczegółowego sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu itd. i zapoznaniu obecnych z jego przyszłymi pracami i zadaniami, obecni wyrazili podziękowanie za podjęcie przez zarząd akcji rozbudzenia obywatelskiej dbałości wśród mieszkańców przedmieść o kulturalne i gospodarcze podniesienie przedmieść Białogostoku i wyrazili chęć solidaryzowania się w poczynaniach zarządu zapisując się gremjalnie na członków.

Na delegatów do Zarządu zostali wybrani p.p. Horodeński Konst., Guzowski Hieronim i Potmanik Antoni.

Pozatem omówione zostały różne bolączki tej dzielnicy jak brak na ulicach światła, brak mostków przechodnych przy rzecze Dolistówce, brak dojazdu do gruntów, brak przechoźdu ze Skorup dla młodzieży do szkoły przy ul. Gdańskiej, zły stan deptaków i chodników, zły stan mostów nad Dolistówką, zale-

wanie wodą ulic w czasie podnoszenia poziomu wody na stawie Hasbacha i inne.

Grzywny wymierzone przez Starostwo Grodzkie

należy w terminie wpłacać dla uniknięcia zbytecznych kosztów

W dniu 5 bm. przy rozpoznaniu spraw karno-administracyjnych w trybie odwoławczym przez Starostę Grodzkiego p. Jana Mieszkowskiego w związku z ciężką sytuacją gospodarczą, kary zostały przeważnie wydatnie obniżone. Wszyscy otrzymali deklaracje do uiszczenia kary i kosztów. Dziś upływa 7-dniowy termin, poczem sprawy te zostaną przekazane do Magistratu dla ściągnięcia w drodze przymusowej, wobec czego dla uniknięcia zbytecz-

nych kosztów należy wpłacać kary w najbliższych dniach.

— Dnia 12 b. m. w fabryce Stowarzyszenia Fabrykantów Włókienniczych przy ul. Ko-

nopnickiej Nr. 3 uruchomiony został oddział wykończalni. Do pracy przystąpiło 32 bezrobotnych.

— Dnia 12 b. m. w fabryce sukna p. Łazarza Poczebuckiego przy ul. Stolimskiej 38 powiększono liczbę robotników o 12 robotników. Razem zatrudnionych będzie 32 robotników.

Na 6 miesięcy więzienia

skazany został niesumlienny poborca gminny

Andrzej Jakimiuk, będąc wybrany przez gromadę wsi Czyże, pow. bielskiego, na poborcę podatkowego w okresie 1928/31 przywłaszczył sobie 1029 zł. 57 gr., zainkasowane od różnych płatników tytułem podatków

państwowych i komunalnych, składek ogniowych oraz innych należności na rzecz gminy.

Sąd Okręgowy skazał defraudanta na 6 miesięcy więzienia.

Najwyższa stawka

w grze o pieniądze i honor

We wsi Treszczany, gm. Żukojnie, powiesił się na lejcach 24-letni Jan Wałujewicz. W pozostawionym liście pisze on, że narzeczona jego powierzyła mu w depozyt swe pieniądze ciężko uciulanę, on zaś lekkomyślnie przegrał je w karty. Bójca się, że ujawnienie tego faktu może pociągnąć w następstwie utratę ukochanej i

miano złodzieja, wołał odebrać sobie życie.

W szale białej gorączki

Krwawy morderca w tłumie tańczących

W zascianku Mieluciszki, odbywało się wesele zamożnego wieśniaka Jakóba Postrekuna.

W czasie tańców, wtargnęło do domu trzech znanych w całej okolicy awanturników — Jan Markun, Piotr Bodeszko i Michał Znajkowicz. Byli zupełnie pijani. Jeden z nich, Michał Znajkowicz, wyjął rewolwer i w przystępie białej gorączki zaczął strzelać naoslep. Kto żyw, rzucił się do ucieczki.

Pijany strzelec zranił braci

Franciszka i Filipa Ławryczków w nogę i rękę, oraz zabił celnym strzałem w serce Donata Dudejki.

Policja, z trudem zdołała rozbroić rozjuszonego awanturnika, i zakutego w kajdany odstawił do aresztu, skąd, po wytrzeźwieniu ulokowano go w więzieniu.

Sąd skazał Znajkowicza na 10 lat ciężkiego więzienia. Pozostałych dwóch pijaków ukarano rocznym domem poprawy.

Domowa fabryka wódki

Tajna gorzelnia pomysłowego wieśniaka

Władze skarbowe zostały powiadomione, że we wsi Łaciukany, znajduje się tajna gorzelnia. Właścicielem jej był najbogatszy we wsi gospodarz, Piotr Kurejko.

Obserwacja, potwierdziła doniesienie. W stodole urządzona była doskonale prosperująca gorzelnia. Pracowały dwa aparaty pędne. Znalaziono 5 beczek zacieru i 20 litrów samogonu. Wieśniak ujęty na gorącym uczynku — przyznał się,

Kradzież przez szyby

Nocy ubiegłej złodzieje za pomocą wyjęcia szyby dostali się do pracowni krawieckiej p. Chaima Wasilkowskiego (ul. Rynek Kościuski Nr. 39), skąd ukradli większą ilość gotowych ubrań i dodatki krawieckie na ogólną sumę 1326 zł.

Dr. A. Adamowicz

ChOROBY, zębny, wycieczka, płacenie (płatność)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
ul. Rynek Kościuski 37
(stanowisko Lipowa) Tel. 6-04
od godz. 10-11 i od 1-2 do 3-4 w nocy.

NIEBYWAŁY PROGRAM
PODWÓJNY

Ceny od 1 zł.

1. MIŁOŚĆ
ŻORŻETY

Początki o g. 6-ej i 9-ej

APOLLO

Dziś nieodwołalnie
po raz ostatni

2. Przygoda
Miłosna

Początki o g. 7³⁰ i 10³⁰

KAMILA HORN
LIL DAGOWER
OLGA CZECHOWA
ANNY ONDRA

KONRAD VEIDT
A. SZLETTOW
F. KOERTNER
HARRY LIEDTKE

oto fascynująca obsada wielkiego najnowszego dźwiękowca prod. europejskiej p. t.

WIELKA TĘSKNOTA

Od jutra w kinie „APOLLO”